

*Jerzy Kwaśniewski*<sup>1</sup>

## CZY ISTNIEJE DEWIACJA SPOŁECZNA?

*„Widzimy świat otaczający na kształt obrazu i sami w ten sposób jesteśmy przez otoczenie odbierani. Mimo zmienności otaczającego świata, a także własnej osoby, odczuwamy niezmiennosc jednego i drugiego. Być może ta niezmiennosc wynika z konieczności uchwycenia się jakiejś struktury, jakiejś formy w tym chaotycznym przepływie energetyczno-sygnalizacyjnym, jakim jest życie”.*

Antoni Kępiński, *Melancholia*, s. 174

### Streszczenie

Przedmiotem artykułu są rozważania na temat różnych sposobów rozumienia dewiacji w życiu społecznym. Przede wszystkim, jako funkcji postrzegania i oceny rze-

---

<sup>1</sup> Profesor Jerzy Kwaśniewski jest kierownikiem Katedry Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Adres e-mail: jerzykwasniewski@uw.edu.pl

Artykuł jest przedrukiem rozdziału z książki Jerzego Kwaśniewskiego pt.: *Społeczeństwo wobec dewiacji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 1984. Zawarte w nim koncepcje wydają się być aktualne dla opisu oraz interpretacji działań społecznych we współczesnej Polsce.

czywistości, jako funkcji kontroli społecznej, jako funkcji naznaczania i stygmatyzacji oraz jako funkcji wartościujących ocen i reakcji emocjonalnych. Rozważane jest także pojęcie i zjawisko dewiacji pozytywnej, w związku z koncepcją nadnormalności cywilizacyjnej Floriana Znanieckiego, oraz koncepcja wirtuologii, jako program badań nad pozytywnymi zachowaniami i zjawiskami w życiu zbiorowym.

### **Does the Social Deviance Exist?**

*„We see the world around as a picture, and the world sees us in the same way. Irrespectively of the changing nature of the world, and of ourselves, we would experience both of them as invariable. Perhaps this feeling of invariability stems from the need to cling to something structured and formalized in this chaotic energetic and signaling flow which the life is”.*

Antoni Kępiński, *Melancholy*, p. 174

### **Abstract**

The paper discusses various approaches to understanding deviance in social life: first of all as a function of the perception and assessment of the reality, then as a function of social control, as a function of marking and stigmatization, and finally as a function of evaluative judgments and emotional responses. Moreover, we discuss the notion and the phenomenon of positive deviance within the conceptual framework of civilizational over-normality introduced by Florian Znaniecki, as well as the idea of virtuology understood as the research agenda on positive behaviors and phenomena of the collective life.

Jeśli stawiamy problem zawarty w tytule tego rozdziału, to nie po to, aby dowieść lub zaprzeczyć realności przedmiotu zainteresowań socjologii dewiacji, lecz po to, aby zastanowić się, w jaki sposób to, co określa się mianem dewiacji społecznej, przejawia się w życiu zbiorowym ludzi.

## **1. Dewiacja: funkcja postrzegania i oceny rzeczywistości**

Ogólnie rzecz biorąc, dewiacja to tyle, co odchylenie. W odniesieniu do ludzkich zachowań dewiacja oznacza specyficzną ich cechę, wyrażającą się w tym, że dane zachowanie jest w jakiś sposób odmienne, różne od jakiegoś wzorca czy normy zachowania. Pytanie o to, w jakim sensie istnieją zachowania dewiacyjne, jest więc zarazem pytaniem o to, w jakim sensie istnieją zachowania normalne oraz ich wzorce i normy. Z kolei, refleksja nad ontologią norm społecznych

implikuje nieuchronnie łańcuch dalszych pytań, włącznie z pytaniem o to, w jaki sposób istnieje byt zwany społeczeństwem.

Rozważania nad istotą dewiacji komplikuje dodatkowo fakt, że pojęcie to nie odnosi się w socjologii wyłącznie do ludzkich zachowań. Terminu tego używa się czasem jako synonimu tzw. problemów społecznych, stanu dezorganizacji oraz patologii społecznej, a także dla wyróżnienia pewnych kategorii ludzi, podkultur czy instytucji.

We wszystkich tych przypadkach pojęcie dewiacji ma jednak swoje „zakotwiczenie” w jakiejś ogólnie pojętej normie. Norma zachowania, norma stanu psychiki, norma funkcjonowania instytucji, norma dotycząca kulturowych cech jakiejś zbiorowości (wyglądu, ubioru, języka, wierzeń, systemu wartości i innych atrybutów kulturowych), norma odnosząca się do stanu równowagi systemu społecznego, jego funkcjonowania i rozwoju, norma funkcjonowania systemu politycznego czy gospodarczego — oto tylko wybrane układy odniesienia służące nam do rozpoznawania i definiowania zdarzeń.

W ten sposób dewiacja jawi się jako właściwość naszego sposobu postrzegania rzeczywistości. Postrzeganie to cechuje skłonność do porządkowania zdarzeń, układania ich według jakichś schematów oraz prawidłowości wiążących poszczególne elementy w całość. Umożliwia nam to identyfikowanie rzeczywistości, w której się poruszamy, poczucie jej rozumienia, przystosowywanie się doń oraz wykorzystywanie jej właściwości do zaspokajania potrzeb. Schematy te są bardzo różnorodne i o różnym stopniu adekwatności do porządkowanej za ich pomocą rzeczywistości; np. tak naturalne zjawisko, jak zaćmienie słońca jest do dzisiaj dla wielu ludzi „wybrykiem” natury, dewiacją od „normalnego” rytmu dnia i nocy.

Podobnie jest z naszym stosunkiem do rzeczywistości społecznej. Poruszając się w niej, posługujemy się zawsze jakimś obrazem ładu społecznego, schematem pojęciowym tej rzeczywistości, teorią dotyczącą jej funkcjonowania. Berger i Luckman (1967) używają określenia „symboliczne uniwersum”, przez które rozumieją historycznie narastające teoretyczne uogólnienia, integrujące zinstytucjonalizowany porządek danej społeczności w symboliczną całość i dostarczające nam ostatecznych uzasadnień tego porządku. „Zdarzenia, które mogą podważyć to pojęcie, stanowią zagrożenie dla całego układu, w którym jednostka tkwi. Stąd jej pozornie «naturalna» tendencja do afirmacji tego, co zintegrowane; to, co odmienne, jak gdyby «odstające», nie

tylko razi, ale pozostaje w sprzeczności z rzeczywistością, z owym dobrze nam znanym zdrowym rozsądkiem. Można posłużyć się tu, dla zobrazowania myśli Bergera i Luckmanna, przykładem drastycznym: kiedy spostrzegamy nagle osobę o trzech rękach, mówimy: to niemożliwe, i staramy się o tym zapomnieć lub określając ten fakt jako wybryk natury niejako wyłączamy go z naszego świata” (Łoś 1976, s. 150).

Zarówno nasz obraz świata, jak i obraz rzeczywistości społecznej jest tylko do pewnego stopnia efektem swobodnego porządkowania przez nas tego, co postrzegamy czy doświadczamy. Strukturalizacja tych spostrzeżeń jest uwarunkowana zarówno przebiegiem naszej socjalizacji, wychowania, jak i różnymi kulturowymi, religijnymi, politycznymi czy ekonomicznymi czynnikami zewnętrznymi. Te czynniki decydują ponadto o tym, jaki jest stopień zróżnicowania tego obrazu, jaka jest jego kompozycja, jak i o tym, czy jest to obraz wielobarwny, czy też np. czarno-biały, a także o tym, jakie jest „przesłanie”, ideologia tego obrazu. Czynniki te odgrywają rolę swego rodzaju pryzmatów decydujących o tym, w jakim stopniu i co jesteśmy skłonni postrzegać jako właściwe, normalne czy zgodne z oczekiwaniami, a co i w jakim stopniu budzi w nas dysonans, zakłócając obraz rzeczywistości, jego kompozycję i kolorystykę, jednym słowem — dewiacyjnie.

Socjologia jest próbą opisaną i wyjaśnienia rzeczywistości społecznej odwołującą się do bardziej wyrafinowanych środków jej obserwowania, systematyzacji i strukturalizacji tych obserwacji, niż to ma miejsce w przypadku „przeciętnego” członka społeczeństwa. Podobnie jak on, tak i socjologowie stosują rozmaite schematy, modele pojęciowe społeczeństwa, decydujące o sposobie postrzegania przez nich rzeczywistości społecznej. Owe modele pojęciowe reprezentowane przez poszczególne kierunki czy „podejścia” w socjologii charakteryzują się tym, że każdy z nich zakłada jakąś normę stanu rzeczywistości społecznej wyznaczoną przez założenia danej koncepcji teoretycznej. Istnienie takiej normy zakłada zarówno socjolog postrzegający społeczeństwo jako quasi-organizm, jak i ten kto preferuje orientację funkcjonalistyczną, strukturalizm, interakcjonizm symboliczny czy też tzw. podejście systemowe w analizie społeczeństwa. Konsekwencją tego jest przyjmowanie zarazem przez przedstawicieli poszczególnych orientacji socjologicznych istnienia pewnych zjawisk, które odbiegają od owej rozmaicie pojmowanej normy.

Identyfikowanie i definiowanie tych zjawisk zawsze nastęczało wiele trudności teoretycznych. Ich zmienność w czasie i przestrzeni, a także zależność ich charakteru od przyjętej koncepcji społeczeństwa powodują, że niemożliwe jest zdefiniowanie ich w kategoriach ogólnych, w oderwaniu od zmiennych czasoprzestrzennych i od założeń normatywnych. Chociaż zawsze i w każdym społeczeństwie pewne zachowania traktowane były i są jako dewiacyjne, to jednocześnie nie wszędzie i nie zawsze traktowane były (są) jako takie: zarówno zabójstwo, kradzież, narkomania, prostytutka, kazirodztwo, łapownictwo, alkoholizm, korupcja, jak i np. zaburzenia psychiki, homoseksualizm, manifestacja antyrządowa, przynależność rasowa, wyznanie itp. Z drugiej strony, to samo zjawisko czy zachowanie może być różnie postrzegane i kwalifikowane zależnie od orientacji teoretycznej; np. bezrobocie może być traktowane bądź jako przejaw zakłócenia, bądź też jako niezbędny warunek równowagi społeczno-gospodarczej.

Z powyższych względów socjologia dewiacji jest na pewno jedną z tych dyscyplin socjologicznych, które mają największe trudności ze zdefiniowaniem zakresu przedmiotowego swych dociekań.

Pewnym usprawiedliwieniem jest fakt, że żadna dyscyplina socjologiczna nie dysponuje ostro i jednoznacznie określonym zakresem zainteresowań.

## **2. Dewiacja: funkcja kontroli społecznej**

Swego rodzaju „identyfkatorem” dewiacji społecznej jest obserwacja działania społecznych mechanizmów kontroli i regulacji ludzkich zachowań. Można się nawet spotkać z definiowaniem dewiacji jako zjawiska czy zachowania, które uruchamia te mechanizmy. Najbardziej widocznym (ze względu na swój oficjalny i zinstytucjonalizowany charakter) instrumentem kontroli społecznej jest prawo, zwłaszcza prawo karne i karny wymiar sprawiedliwości. Niewątpliwie ten fakt spowodował, że zainteresowania badaczy dewiacji społecznej zogniskowały się od samego początku głównie na przestępczości, co przyczyniło się do znacznego rozwoju kryminologii czy socjologii przestępczości. Z czasem, obok socjologii przestępczości rozwinął się także nurt badań pod hasłem patologii społecznej, dezorganizacji oraz problemów społecznych, obejmujący również takie kategorie

zjawisk uznawanych w danym społeczeństwie za szkodliwe, negatywne czy dysfunkcjonalne (i z tego tytułu objęte zinstytucjonalizowaną kontrolą społeczną), które nie mieszczą się w ramach kodeksowo zdefiniowanej przestępczości (Cygielska 1976).

Pojawia się także zainteresowanie badaczy opinią publiczną jako środkiem kontroli społecznej. Po drugiej wojnie światowej znajduje to wyraz w wielkiej popularności koncepcji naznaczania społecznego, przypisujących stosunkowi społeczeństwa wobec zachowań odbiegających od norm społecznych rolę nie tylko czynnika kontroli i regulacji tych zachowań, ale i kreacji problemów społecznych czy dewiacji. Prace Beckera (1963), Lemerta (1951) czy Goffmanna (1963), a także Scheffa (1966), Schura (1971) oraz tzw. radykalnych kryminologów (Taylor, Walton, Young 1975), nawiązując do teoretycznych założeń interakcjonizmu symbolicznego, zwróciły uwagę na udział reakcji społecznej (zarówno nieformalnej, jak i oficjalnej) w procesie stawania się dewiantem (przyjmowania roli dewianta) przez jednostki naruszające normy prawne lub moralne obowiązujące w danej grupie czy społeczeństwie.

Naznaczanie oficjalne oraz nieoficjalne, tzn. występujące wobec nonkonformistów w nieformalnych interakcjach w codziennym życiu grup i zbiorowości ludzkich, jest, ogólnie biorąc, bardzo podobne. Historycznie rzecz traktując, prawo oraz instytucje kontroli zachowań są wyspecjalizowanymi urządzeniami społecznymi spełniającymi funkcje, które pierwotnie pełniła opinia grupy czy zbiorowości odwołująca się w ferowaniu swych ocen do norm zwyczajowych. W nowoczesnych społeczeństwach zakres i znaczenie nieformalnej kontroli społecznej uległy istotnemu zawężeniu, zaś kontrola oficjalna, zinstytucjonalizowana wykazuje tendencje do rozrastania się i autonomizacji. Z formy posiłkowej przekształca się coraz wyraźniej w zasadniczą formę kontroli społecznej. Znajduje to symptomatyczny wyraz w sposobie myślenia i pisania na ten temat przez wielu przedstawicieli polityki prawa (np. autorzy wszystkich referatów przedstawionych na zorganizowanej w roku 1977 w Zakopanem konferencji kryminologów krajów socjalistycznych na temat „udziału społeczeństwa w zapobieganiu przestępczości” definiowali ten udział jako wspomaganie działalności organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa).

Stałe zwiększanie się roli kontroli oficjalnej ma swe źródło zarówno w pogłębiającej się instytucjonalizacji życia współczesnych spo-

łeczeństw, w immanentnych właściwościach funkcjonowania instytucji (szczególnie w ich tendencji do rozrastania się i autonomizacji), jak i w warunkach organizacji życia zbiorowego. Współczesny obywatel ma coraz mniej możliwości, środków, czasu i chęci, by osobiście reagować na zachowania dewiacyjne, które dotyczą go bezpośrednio lub które występują w jego otoczeniu, naruszając jego poczucie moralne bądź prawne. Oczekuje, że uczynią to za niego odpowiednie instytucje, których zadaniem jest dbanie o ład, porządek publiczny, bezpieczeństwo i spokój obywateli. Ta postawa ma, jak się wydaje, tendencję do generalizowania się. Można nawet spotkać przypadki, gdy rodzice winią szkołę za złe zachowanie w domu swych własnych dzieci, oczekując, że szkoła winna „coś zrobić”, by zachowywały się w domu właściwie. W tej sytuacji rzecznicy rozbudowywania instytucji oficjalnej kontroli ludzkich zachowań nie zawsze rozmiągają się z prawdą, gdy głoszą, że potrzebny jest dalszy rozwój tych instytucji dla zaspokojenia społecznych oczekiwań i potrzeb.

Oficjalna reakcja społeczna wobec dewiantów nie pokrywa się z reakcją nieformalną otoczenia czy też ze stosunkiem opinii publicznej. W żadnym społeczeństwie nie ma pełnej zgodności między obowiązującym prawem a poczuciem moralnym i prawnym obywateli. Rozbieżność ta może być wynikiem ewolucji prawa i moralności, może także wynikać ze świadomej działalności dysponentów władzy ustawodawczej. W pierwszym przypadku rozbieżność ta wyraża się zazwyczaj w naturalnym „opóźnieniu” prawa w stosunku do przemian w systemie norm moralnych społeczeństwa. W przypadku drugim rozbieżność między prawem i moralnością może wynikać bądź z niesankcjonowania prawem zmian zachodzących w systemie norm moralnych, bądź też ze stanowienia prawa niezgodnego z poczuciem moralnym. Praktyka taka jest we współczesnych społeczeństwach zjawiskiem dość powszechnym, nawet wtedy gdy władza ustawodawcza znajduje się pod kontrolą społeczną. Można jedynie przypuszczać, że im większa jest kontrola społeczeństwa nad stanowieniem prawa, tym mniejsza jest, ogólnie biorąc, rozbieżność między prawem stanowionym a poczuciem moralnym.

Decydując, czasem arbitralnie, zgodnie ze swymi grupowymi interesami, co jest „normą”, a co przestępstwem, prawodawcy stają się sami swego rodzaju czynnikiem sprawczym zachowań dewiacyjnych. Radykalni socjologowie dewiacji (np. Chambliss 1971) wysuwają

w związku z tym tezę o bezpośredniej lub pośredniej odpowiedzialności państwa i grup rządzących, jako dysponentów instrumentów oficjalnej kontroli społecznej, za przestępczość i inne przejawy dewiacji. Prawo oraz instytucje stosujące obowiązujące prawo decydują o kryminalizacji bądź dekryminalizacji pewnych zachowań. Przepis porządkowy, administracyjny czy celno-dewizowy, każda nowa ustawa niejako „z dnia na dzień” przesądzają o tym, że jakieś zachowania stają się przestępstwem (wykroczeniem) lub przestają być nimi, niezależnie od poczucia prawnego adresatów norm prawnych.

Prawo, a także inne środki wtórnej kontroli społecznej mogą być wykorzystywane zarówno do celów jawnych, jak i niejawnych. W tym drugim przypadku w społeczeństwie tworzą się warunki dla funkcjonowania swego rodzaju kontroli społecznej „trzeciego stopnia” (Podgórecki 1976), polegającej na tym, że rozmaite elementy kontroli społecznej (przede wszystkim elementy sformalizowane) zostają potraktowane jako środki do realizacji nie tych celów, które zostały im wyznaczone w systemie, w którym egzystują, ale dla celów arbitralnie zdefiniowanych przez rozmaite grupy społeczne i jednostki. Sytuacje takie, stanowiąc patologiczny przejaw działania kontroli społecznej, mogą ponadto obrastać w cały system zjawisk, postaw i zachowań kontrowersyjnych moralnie i prawnie.

„Kontrola trzeciego stopnia jest wielce zbieżna ze zjawiskiem, które można by nazwać «brudną wspólnotą» ... Zewnętrzne lojalności cementowane za pomocą więzów rodzinnych, wzajemne świadczenie usług, współnictwo w dokonywaniu naruszeń prawa ... partycypacji we wzajemnych korzystnych nieformalnościach, możliwości wzajemnego szantażu w przypadku objawienia chęci naruszenia kodeksu wzajemnej wspólnoty — poczynają być więzią silniejszą aniżeli impersonalne wymogi racjonalnej administracji. Owa sieć wzajemnych powiązań łącząca rozmaite centra i ogniwa «brudnej wspólnoty» stwarza z kolei swoistą superstrukturę, która przez fakt swego społecznego istnienia oddziałuje na system społeczny” (Podgórecki 1976, s. 24).

Definiując pewne zachowania jako przestępstwa państwo uruchamia zarazem system zinstytucjonalizowanych działań zmierzających do identyfikowania, rejestracji i stygmatyzacji (oceniaania) sprawców tych zachowań. Wbrew powszechnie deklarowanym założeniom zapobiegawczo-resocjalizacyjnym tych działań i instytucji, ich rzeczywistą funkcją jest często przede wszystkim udowodnienie jednostce, która

naruszyła prawo, że jest ona dewiantem oraz skłonienie jej do przyjęcia i zaakceptowania roli dewianta (podejrzanego, oskarżonego, podsądnego, skazanego, więźnia, byłego więźnia). Mechanizm naznaczania funkcjonuje przy tym w ten sposób, że próby opierania się mu przez naznaczoną jednostkę czy grupę działają na ich niekorzyść. Krnąbrny oskarżony, więzień czy były więzień (buntujący się np. przeciwko stałemu podejrzewaniu go przez organa ścigania o nowe przestępstwa) wywołują swą postawą dodatkowe reakcje stygmatyzacyjne, mające skłonić ich do zachowań zgodnych z przypisaną im rolą. Natomiast, jeśli ją przyjmą i zaakceptują, mogą liczyć na swego rodzaju ochronę, a nawet przywileje przewidziane (także przez prawo) dla danej kategorii dewiantów.

Tak więc dewiacja jest nie tylko właściwością naszego postrzegania i oceniania rzeczywistości społecznej, lecz także, w znacznym stopniu, funkcją sposobów traktowania w społeczeństwie jednostek i grup zdefiniowanych jako dewianci.

### 3. „Inność”: funkcja stygmatyzacji

Przekonanie o konstytuującej dewiację roli reakcji społecznej można wesprzeć kilkoma innymi założeniami.

Przede wszystkim należy przyjąć, że żadne zachowanie ludzkie definiowane w społeczeństwie jako „odbiegające od normy” nie ma żadnych obiektywnych cech „inności”, tak jak żadnych swoistych cech nie da się przypisać zachowaniom identyfikowanym w społeczeństwie jako „normalne”. „Kariery określenia «normalny» została istotnie zwichnięta wraz z odkryciami XX-wiecznej psychologii i psychiatrii, wskazującymi, że patologia psychiki jest rezultatem działania mechanizmów uniwersalnych, a nie swoistych. Wraz z tym upadł pogląd o istnieniu granicy kategoryjnej między zdrowiem a chorobą, przyjęło się natomiast uważać, że zachodzi tu różnica stopnia” (Niklas 1976, s. 150).

Należy wyraźnie podkreślić, że zwrot „przyjęło się” odnosi się do stanowiska nauki (a właściwie jej awangardowych reprezentantów) w tej sprawie. Jeśli chodzi o postawy społeczne, a także profesjonalne, to rzeczywistość przedstawia się różnie. Daje temu wyraz Kępiński w następujący sposób: „Psychiatrzy, jak wiadomo, dzielili się i dzielą na tych, którzy przyjmują granicę między normą a patologią, uważając, że

różnice między zdrowymi a chorymi psychicznie mają charakter jakościowy, i na tych, którzy tej granicy nie uznają, wychodząc z założenia, że elementy neurotyczne i psychotyczne tkwią w każdym człowieku, a różnica między zdrowymi a chorymi ma charakter tylko ilościowy ... Jest to może jedna z najważniejszych decyzji psychiatry: czy chorego chce on widzieć jako dziw ludzkiej natury, czy jako odbicie własnych, nieraz w pełni nieuświadomionych przeżyć, a w świecie chorego — tragicznie wyolbrzymionych” (Kępiński 1979, s. 317).

Dzisiaj powszechnie odrzuca się poglądy sugerujące zarówno wrodzony charakter dyspozycji do zachowań dewiacyjnych, jak i pogląd głoszący, że istnieją zachowania mala per se. Wprawdzie nie sposób zaprzeczyć, że istnieją jednostki, które w każdej sytuacji i w każdej społeczności postępują antyspołecznie np. tzw. socjopaci antysocjalni (Czapów 1962), nie jest to jednak cecha wrodzona ani też cecha, która musi być postrzegana jako dewiacyjna. Skorelowana z socjopatią antysocjalną kalkulatywność powoduje, że wiele tego rodzaju jednostek bezkonfliktowo funkcjonuje w społeczeństwie (Zawadzki 1958). Cechę „inności”, dewiacyjności nadaje ludzkim zachowaniom reakcja społeczna na te zachowania. Od reakcji tej zależy także „inność” sprawcy. Żaden „dziwak”, „bandyta”, „złodziej” czy „wariat” nie czuje się nim w chwili pierwszego naruszenia jakiegś moralnej, prawnej, obyczajowej czy estetycznej normy obowiązującej w jego otoczeniu. Z reguły nie definiuje też nigdy siebie za pomocą tego rodzaju pojęć czy etykietek. Bardzo często bezkarnie naruszamy rozmaite normy, nie wchodząc w konflikt z otoczeniem. Dzieje się tak bądź na skutek tego, że są to normy niezbyt doniosłe dla grupy, bądź dlatego, że naruszenia te nie zostały przez nasze otoczenie postrzeżone, bądź też np. dlatego, że nie wiedzieliśmy w ogóle o istnieniu danej normy. „Wyrzuty sumienia”, odczucie niestosowności czynu czy też uzyskanie informacji o tym, jakie postępowanie jest stosowne w danej grupie i okolicznościach, skłaniają nas do poniechania zachowań niezgodnych z normami. Wtedy jednak, gdy naruszenie normy zostanie postrzeżone przez otoczenie może spotkać się z naznaczającą reakcją społeczną. Skutki uruchomionego wówczas procesu naznaczania zależą od wielu czynników, m.in. od intensywności i formy reakcji naznaczającej, od „zdolności negocjacyjnych” naznaczonego sprawcy, od jego właściwości osobowościowych, od możliwości alternatywnego postępowania itp. W każdym razie dopiero w toku lub w wyniku pro-

cesu naznaczania dana jednostka zyskuje poczucie swej odmienności, inności, obcości czy dewiacyjności w stosunku do otoczenia społecznego, a owe otoczenie tak właśnie zaczyna ją postrzegać i traktować. Często potoczne przekonanie o tym, że dewiacyjność jest niejako immanentną cechą pewnych jednostek czy ich zachowań, wynika z wielu przyczyn. Pojęcie dewiacji zwykliśmy odnosić do jednostek o wysoko ukształtowanym statusie dewianta, o zaawansowanym stopniu przestępczej socjalizacji. „Podstawową przyczyną zacofanych poglądów na przestępczość jest myślenie o przestępcach kategoriami globalnymi, szablonowymi obrazami utworzonymi według najgorszych okazów wyrażaczy szkód społecznych. Prowadzi to do utraty zimnej krwi, do dopatrywania się w poszczególnych przestępstwach odbitek z jednej i tej samej kliszy, a w każdym przestępcy czarnego charakteru, z którego nic nie będzie, jeśli się go nie przypiecze mniej lub więcej piekielnym ogniem” (Szerer 1964, s. 182).

Takie postawy członków społeczeństwa mają swe psychologiczne i pragmatyczne uzasadnienia. M. Szerer tak je ujmuje z pewną dozą ironii: „W ten sposób osiągamy dwa dogodne rezultaty: (1) uznając przestępcę za degenerata, potworkowatą odrośl od nienagannego pnia — rzucamy z siebie trud doszukiwania się w naszym życiu społecznym miejsc, którym przydałaby się jeszcze aseptyka; (2) usuwając, mniej lub więcej chirurgicznie, zwyrodnialca ze swego grona, pozbywamy się tego kłopotliwego zadania, jakie by nam przypadło, gdybyśmy nie wyrzekli się radykalnie wszelkiej wspólnoty z tym odszczepieńcem” (Szerer 1969, s. 270).

Przestępca-recydywista, człowiek o długotrwałych zaburzeniach psychiki, alkoholik czy narkoman mogą nabyć wiele właściwości w swym zachowaniu, wyglądzie, ubiorze czy sposobie bycia, które dość wyraźnie różnią ich od „przeciętnych” członków społeczności. I tak bardzo często jest. Traktowanie jednak tych odmienności jako dowodów immanentnej dewiacyjności czy inności tych jednostek jest przykładem przyjmowania skutków za przyczyny. Utrzymywaniu się takiego sposobu myślenia o dewiacji i sposobu wyjaśniania jej genezy sprzyja bardzo zjawisko „samospełniającej się prognozy” (Merton 1982) w odniesieniu do osób uprzednio naznaczonych. Nieufność, rezerwa, niechęć, natrętna kontrola i krytycyzm okazywane ludziom będącym „na cenzurowanym” z powodu ich czynu, wyglądu czy biografii oraz liczne ograniczenia swobody wyboru i sposobu pełnienia

ról zawodowych i społecznych, stwarzane im zarówno przez prawo, jak i przez otoczenie, powodują często, że osoby takie przypadkowo, wbrew swej woli, lub świadomie wchodzą ponownie w konflikt z systemem normatywnym społeczeństwa. To właśnie takie przypadki najsilniej wzmacniają społeczne przekonanie o inności pewnych ludzi czy zbiorowości oraz skłaniają otoczenie do stosowania wobec nich zwiększonej „dawki” środków kontrolno-represyjnych mimo, że „lekarstwo” to, zastosowane już wcześniej, okazało się nieskuteczne czy wręcz szkodliwe dla „zdrowia” tak „leczonych”.

Innym źródłem omawianego stereotypu jest propaganda realizowana przez środki masowego przekazu (Cohen, Young 1973). Niezależnie od tego, czy jest to propaganda sterowana centralnie przez państwo, czy też zdecentralizowana i kontrolowana przez społeczeństwo, z reguły skutkiem jej jest utrzymanie się lub umacnianie w opinii publicznej uproszczonego obrazu dewianta, zwłaszcza przestępcy, jako odrębnego gatunku człowieka. Społeczeństwo stosunkowo mało wie z prasy, radia czy telewizji zarówno o procesie stawania się przestępcą, o tym, co dzieje się z nim gdy znajduje się w rękach wymiaru sprawiedliwości, oraz o jego sytuacji społecznej po opuszczeniu więzienia. Bardzo mało wie również społeczeństwo o własnej roli w kreowaniu dewiantów. Dlatego na pierwszy plan wysuwa się w sterowanej przez mass-media świadomości społecznej sam zdemonizowany sprawca, budzący repulsję, lęk, uczucie inności i obcości oraz jego czyn i drastyczna sytuacja, w której nastąpił konflikt z prawem, moralnością czy obyczajem. Symptomatyczny jest język używany przez propagandyistów i środki masowego przekazu gdy zajmują się przestępczością czy innymi przejawami patologii społecznej. Nagminnie używa się wówczas takich haseł, jak: „walka z przestępczością”, „zwalczanie alkoholizmu i narkomanii”, „likwidacja chuligaństwa czy pasożytnictwa” itp., co utrwała w świadomości (czy też podświadomości) ludzi stereotyp dewianta jako wroga, którego należy się bać i raczej unikać i represjonować, niż resocjalizować.

Podobną funkcję może pełnić, wbrew zamierzeniom, także kryminologia. W poszukiwaniu wyjaśnienia przestępczości badania kryminologiczne tradycyjnie koncentrują się na poszukiwaniu tych wyjaśnień u przestępcy. Wprawdzie kryminologia dawno zarzuciła teorie przestępczości wrodzonej (choćby zdają się one ostatnio odżywać pod wpływem koncepcji socjobiologicznych), to jednak dominuje wśród

badaczy przestępczości orientacja, w imię której starają się oni odkryć rozmaite społeczne czy osobowościowe odrębności przestępców, mające rozróżniać ich od ludzi „normalnych”, pozwalające ponadto selekcjonować jednostki o skłonnościach przestępczych i prognozować przestępcze zachowania. Mało popularne są wśród kryminologów koncepcje takie, jak np. koncepcja naznaczania, pozbawiające dewiantów atrybutów „inności” i wskazujące na dewiacjogenną rolę oficjalnej i nieformalnej reakcji społecznej, czy też teorie, które przez dewiację rozumieją nie zachowanie lub jakieś jego cechy, lecz np. typ politycznej i ekonomicznej sytuacji czy typ organizacji życia zbiorowego (Łoś 1979).

Ze zrozumiałym oporem i niechęcią spotykają się koncepcje tego rodzaju także u polityków prawa i dysponentów polityki społecznej. Zawierają one bowiem w sobie sformułowane *explicite* bądź *implicite* oskarżenie polityki społecznej państwa zarówno o stan problemów społecznych, jak i o manipulowanie świadomością społeczeństwa na temat ich istoty, rozmiarów, przyczyn i środków zaradczych. „Znane są przykłady, kiedy nie podaje się do publicznej wiadomości np. nasilenia przypadków morderstw czy gwałtów, żeby nie wywoływać paniki czy dezorganizacji ... Ale też zdarza się nieraz sytuacja odwrotna — umyślnego eksponowania i wyolbrzymiania konkretnych faktów dewiacji, aby powstrzymać procesy dezorganizujące czy kryzysowe, odwracając uwagę od konkretnych przyczyn tych ostatnich, a koncentrując grupowe wysiłki na walce z owym pozornym zagrożeniem” (Łoś 1976, s. 149).

Eksponując zgodnie z koncepcją *labelingu*, rolę szeroko rozumianej reakcji (kontroli) społecznej jako sprawczego czynnika zjawisk dewiacyjnych, nie należy negować znaczenia czynników uwzględnianych przez inne teorie, które dewiację starają się wyjaśnić i opisać. Każda z nich może z powodzeniem bronić (często ze znacznie większym powodzeniem niż dość ogólnikowa, w gruncie rzeczy, i wymykająca się tradycyjnej, pozytywistycznej metodologii teoria naznaczania) swej poprawności na gruncie przyjmowanych przez siebie założeń i odwołując się do licznych, wspierających je argumentów empirycznych. Teoria anomii społecznej, konfliktu kulturowego, zmiany społecznej czy teoria dewiacyjnej socjalizacji zachowują swą eksplikacyjną moc niezależnie od tego, czy uznamy, że dewiantem staje się człowiek subiektywnie dopiero pod wpływem stosunku otoczenia, czy nie. Wszyst-

kie te teorie wnoszą istotną wiedzę o tym, co ten proces poprzedza, czyli o tym, w jaki sposób i dlaczego pewne jednostki czy grupy ludzi naruszają obowiązujące normy. W mniejszym stopniu zwracają one natomiast uwagę na to, co się dzieje później, w ramach specyficznych interakcji pomiędzy taką jednostką czy grupą ludzi a otoczeniem społecznym czy też agendami społecznej kontroli. Dla kryminologa czy przedstawiciela teorii skutków anomii społecznej dewiantem jest po prostu każdy, kto postępuje w sposób niezgodny z prawem czy moralnością. Dla przedstawicieli koncepcji naznaczenia społeczne zdarzenie takie jest początkiem procesu naznaczenia, w wyniku którego jednostka **może** stać się dewiantem. O tym, jak będzie przebiegał ten proces i w jaki sposób się zakończy, decydują liczne właściwości uczestników interakcji w tym procesie oraz całokształt warunków kulturowych, politycznych czy ekonomicznych, w ramach których interakcje te mają miejsce. Jednym z tych warunków czy „katalizatorów” jest stan społecznych przekonań, poglądów, sądów i postaw normatywnych opinii publicznej oraz jej stosunek wobec zjawisk i zachowań uważanych w danym społeczeństwie za dewiacyjne. Od opinii publicznej zależy w jakimś stopniu zarówno repertuar, jak i intensywność stosowanych w danym społeczeństwie środków naznaczających, a także sposób posługiwania się nimi. Zależą też od niej szanse i sposoby neutralizacji tych środków przez naznaczoną jednostkę.

Opinii publicznej przypisuje się także funkcje profilaktyczne; zakłada się, że jeśli jest ona znana członkom społeczeństwa, może wpływać zarówno na wybór przez nich sposobu zachowania, jak i na postępowanie jednostki w sytuacji gdy znalazła się już ona w konflikcie z systemem normatywnym społeczeństwa i została w następstwie naznaczona.

#### **4. Pozytywna i negatywna dewiacja społeczna: funkcja wartościujących ocen i reakcji emocjonalnych**

Postrzeganie jakiegoś zdarzenia czy zachowania jako odbiegającego od normy jest równoznaczne z odczuwaniem przez nas swego rodzaju dysonansu, poczucia rozbieżności pomiędzy owym zachowaniem a naszymi wyobrażeniami o tym, jak powinno się postępować w danej sytuacji, aby zachowanie to odpowiadało akceptowanej przez

nas normie. Zauważmy, że dysonans taki możemy odczuwać zarówno wtedy, gdy spotykamy się z czynem, który następnie definiujemy jako nikczemny, jak i wówczas, gdy obserwujemy postępek wybitnie chwalebny. W pierwszym przypadku redukujemy zazwyczaj stan owego dysonansu reagując repulsją, potępieniem czy dezaprobatą, w drugim apulsją, zachwytem, podziwem itp. uczuciami. Dysponujemy także różnymi, emocjonalnie zabarwionymi określeniami dla obu kategorii zachowań i ich sprawców. „Kryminalista”, „wariat”, „łajdak”, „pijak” czy „złodziej”, to przykłady „etykiet”, które stosujemy wobec sprawców zachowań wywołujących u nas repulsję. „Bohater”, „geniusz”, „święty” — to określenia które stosujemy do drugiej kategorii sprawców. Typologia pojęć, którymi posługujemy się definiując zachowania wywołujące nasz dysonans poznawczo-normatywny, jest w rzeczywistości znacznie bardziej rozbudowana i obejmuje także „etykiety” oraz towarzyszące im postawy o charakterze ambiwalentnym, nie dające się jednoznacznie sklasyfikować jako repulsyjne czy apulsyjne. „Dziwak”, „pracuś”, „spryciarz” czy „mądrala” mogą być tego przykładami. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że jeżeli pewne zachowania wywołują u nas reakcję zachwyty czy podziwu bezpośrednio i niejako automatycznie, poprzez swą nadzwyczajność, bezdyskusyjną ofiarność czy odwagę sprawcy, to inne ze względu na ich kontrowersyjność i niekonwencjonalny, nowatorski charakter wywołują (jeśli w ogóle) taką reakcję z opóźnieniem, czasem bardzo znacznym, spotykając się pierwotnie nierzadko z potępieniem lub rezerwą.

Nie jest naszym celem zgłębianie tutaj lingwistycznych oraz psychicznych aspektów postaw wobec dewiacji, lecz jedynie zaznaczenie, że cechą społecznej recepcji i oceny zachowań odbiegających od normy jest dość wyraźne wyróżnianie wśród nich, obok zachowań budzących repulsję, także zachowań wywołujących apulsję. Innymi słowy, przez dewiację można rozumieć wszystkie te zachowania jednostkowe lub zbiorowe, które wykraczają poza obszar społecznej obojętności, tzn. wywołują potępienie (repulsję) lub też silną aprobatę społeczną (apulsję). Te pierwsze możemy określić mianem dewiacji negatywnej, drugie mianem dewiacji pozytywnej. Reakcja społecznej nieobojętności emocjonalnej jest wskaźnikiem tego, że dane zachowanie ma charakter dewiacji w stosunku do oczekiwań społecznych i wzorów postępowania opartych na akceptowanym w danym społeczeństwie systemie norm, będących środkiem realizacji lub ochrony jakichś spo-

łecznie doniosłych wartości. Wskaźnikiem natężenia, stopnia dewiacji jest rodzaj i siła owej reakcji nieobojętności. Reakcja wyrażająca się w deklarowaniu przez kogoś, że dane zachowanie jest dlań indyferentne może być wskaźnikiem bądź tego, że jest ono w pełni zgodne z akceptowanymi normami i wartościami, bądź też tego, że wchodzące w grę normy i wartości uplasowane są bardzo nisko w jego hierarchii ważności norm i wartości społecznych.

Aby móc mówić w ogóle o pozytywnej dewiacji społecznej, należy zerwać z dość często stosowanym (zarówno potocznie, jak i w nauce) dychotomicznym podziałem zachowań na normalne i nienormalne, dobre i złe, konformistyczne i niekonformistyczne czy, wreszcie, zgodne z normą i dewiacyjne, patologiczne. Jeśli uwzględnić zmienność norm społecznych i form ładu społecznego, to takie „...mechaniczne stosowanie do zjawisk życia społecznego terminu patologia w jego negatywnym znaczeniu — może być zwodnicze. Pewne zachowania odbiegające od konformistycznie wyznaczonej normy ogólnej — traktowane zatem jako patologiczne — mogą być zachowaniami twórczymi, innowacyjnymi, nierozpoznanymi jeszcze jako takie z uwagi na tradycyjnie panujące stereotypy” (Podgórecki 1969, s.30). Koncepcja pozytywnej dewiacji społecznej wymaga tedy wyróżnienia co najmniej trzech ogólnych typów manifestowanego przez uczestników danego systemu społecznego stosunku do kulturowo wyznaczonych w tym systemie standardów:

— stosunku zgodności, gdy postrzegane i oceniane zachowania mieszczą się w ramach oczekiwań społecznych, wynikających z akceptowania określonych norm;

— stosunku niezgodności ujemnej (dewiacja negatywna), gdy oceniane zachowania wykraczają poza „ramy” oczekiwań społecznych, tolerancji czy obojętności społecznej w tym sensie, że „zaniżają” standardy związane z różnymi rolami społecznymi i towarzyszy temu osłabiony respekt dla cenionych w danej społeczności wartości i norm;

— stosunku niezgodności dodatniej (dewiacja pozytywna), gdy oceniane zachowania wykraczają poza oczekiwania społeczne, poza granice tolerancji czy obojętności społecznej, zawyżając standardy wartości i norm uznawanych w danym systemie społecznym.

Istnienie owej górnej granicy oczekiwań społecznych bywa czasem kwestionowane. Wydaje się jednak, że w takich przypadkach utożsamia się dwie różne sprawy, które można by określić jako ocze-

kiwania abstrakcyjne oraz oczekiwania adresowane. Chodzi o to, że wprawdzie w każdej społeczności występuje coś w rodzaju zgeneralizowanych oczekiwań (czasem nadziei), że znajdzie się zawsze ktoś, kto w razie potrzeby „zrobi więcej niż do niego należy” lub „zajmie się” jakąś sprawą związaną z ryzykiem i niepewnością, poświęcając swe interesy, energię, pomysłowość czy narażając nawet swe zdrowie lub życie z myślą o innych, to jednak w żadnej społeczności oczekiwania takie nie są formułowane wyraźnie jako powinności moralne czy nakazy prawne, które miałyby konkretnego adresata (nawet w przypadku przepisów regulujących pracę w tzw. niebezpiecznych zawodach). Co więcej, ktoś, kto tego rodzaju rolę czy funkcję podejmuje, traktowany jest z reguły, przynajmniej początkowo, krytycznie, podejrzewany bywa o rozmaite egoistyczne motywacje, a nieraz spotyka się wręcz z potępieniem lub karą.

Oto ktoś wytrwale i bezinteresownie, a nawet kosztem pewnych własnych interesów oraz, czasem, wbrew krytycznej ocenie czy lekceważeniu ze strony środowiska, oddaje krew dla ratowania zdrowia innych ludzi. Ktoś inny samotnie, lecz konsekwentnie przeciwstawia się w interesie społecznym nadużyciom czy korupcji w swym zakładzie pracy, nie zważając na groźby i prowokacje ze strony kliki, jak również na perswazje ze strony kolegów, którzy tylko „po cichu” akceptują jego poczynania. Ktoś ratuje w tzw. beznadziejnej sytuacji, z narażeniem własnego życia życie innej osoby (czy osób), nie będąc do tego zobowiązany, np. zawodowo, nie zważając ponadto na perswazje obserwatorów. Muzyk, malarz, naukowiec lub literat, nie zważając na oceny krytyków (zarówno przychylne, jak i sceptyczne), nie dbając o popularność i karierę, odrzuca uznane konwencje w jakiejś dziedzinie i wytrwale rozwija własne pomysły artystyczne czy naukowe. Wreszcie młody człowiek, żyjący w tzw. zdemoralizowanym środowisku, podejmuje skuteczne próby ułożenia sobie życia na podstawie diametralnie innych wzorów niż te, które akceptuje jego środowisko.

Wszystkie podane przykłady dotyczą zachowań jednostkowych, indywidualnych. Mogą jednak one przybierać również formę zachowań zbiorowych, co upoważnia do mówienia w niektórych przypadkach o innowacyjno-nonkonformistycznych grupach czy podkulturach. Niekiedy są to podkultury czy grupy złożone z samych nonkonformistów, a czasem ze zwolenników (naśladowców) jednego czy kilku nonkonformistów rzeczywistych.

Wydaje się, że mimo wielkiej różnorodności form — powyższe zachowania mają zarazem dostateczną liczbę wspólnych cech, by traktować je jako dość jednorodną klasę oraz by te zachowania badać i poddawać wyniki tych badań teoretycznej systematyzacji. Badania takie nie są łatwe ze względu na fakt, że przed ich przeprowadzeniem trudno stwierdzić i przypisać jakimś zachowaniom cechy pozytywnej dewiacji, ponieważ z jednej strony cechy te dotyczą specyficznej motywacji zachowań, z drugiej zaś — ich społecznej funkcji i percepcji. Identyfikacja tych cech zależna jest ponadto od przyjęcia jakichś kryteriów normatywnych. Niewiele ułatwia nam takie badania koncentrowanie uwagi na jednostkach czy kategoriach społecznych wyodrębnionych ze względu na jakieś kryteria przyjęte dla naznaczenia pozytywnego (laureaci, bohaterowie itp.). Kryteria te są zazwyczaj bardzo jednostronne i przypadkowe.

Pamiętając o tych ograniczeniach spróbujmy spojrzeć na interesującą nas kategorię zachowań jako na swego rodzaju konstrukt teoretyczny i wskazać na podstawowe, wspólne im właściwości.

1. Łączy te zachowania, przede wszystkim, podobny stosunek do norm społecznych, który konstituuje je w ogóle jako dewiację, odchylenie. Na pewno więc mamy w przypadkach tych zachowań do czynienia z odchyleniem od normy w sensie statystycznym, ponieważ chodzi o zachowania rzadko występujące, odbiegające od obserwowanej „przeciętności”. Zachowania te stanowią jednak także odchylenie od normy rozumianej jako podstawa powinności, wzorów czy oczekiwań społecznych dotyczących tego, jak uczestnik danej społeczności winien się zachować w danej sytuacji czy pełniąc określoną rolę społeczną. Otóż we wszystkich podanych przykładach mamy do czynienia z łamaniem „górną” granicy oczekiwań społecznych.

2. Drugą wspólną cechą omawianych postaw i zachowań jest swego rodzaju samorzutny bunt w stosunku do standardów przyjętych w danym środowisku czy jakiejś sferze działalności. Chodzi tutaj oczywiście o buntowniczość rozumianą bardzo szeroko (i o różnym stopniu trwałości): od otwartego sprzeciwu, aktywnego zwalczania czy modyfikowania pewnych standardów aż do biernego zewnątrznie (choćby intensywnego wewnątrznie) oporu wobec konformizujących wpływów jakiegoś środowiska, w którym jednostka czy grupa społeczna tkwi i chce lub musi tkwić, ale którego systemu norm nie akceptuje w pełni lub całkowicie odrzuca.

Buntowniczość tę należy oczywiście relatywizować każdorazowo do jakiegoś konkretnego porządku społecznego, prawnego, artystycznego itp., jako że — w odróżnieniu od buntowniczości czy antagonizmu negatywnego — bunt w przypadku dewiacji pozytywnej wiąże się zawsze z jednoczesnym respektem dla jakiegoś innego porządku, w imię którego dana jednostka działa, lub ze wzmożonym respektem dla porządku aktualnego, który jednostka chce tylko w istotny sposób zmodyfikować.

3. Dodatkową wspólną cechą omawianych zachowań, która odróżnia je zarazem od innych zachowań dewiacyjnych (np. przestępczości), jest nieegoistyczny charakter motywacji czy decyzji skłaniającej jednostkę czy grupę do dewiacji wobec istniejącego ładu.

Oczywiście, nieegoistyczny charakter motywacji zachowań dewiacyjnych nie oznacza, że są to zawsze zachowania, które spotykają się z pozytywną oceną społeczną. Jak wspomnieliśmy już, regułą jest raczej sytuacja odwrotna: jako zachowanie odbiegające (choć w „górze”) od aktualnie obowiązujących w danym środowisku standardów spotykają się one zazwyczaj z krytyczną lub wręcz negatywną oceną. Czasem na to zresztą zasługują; z pobudek altruistycznych można spowodować w pewnych przypadkach nie mniej społecznych szkód niż z pobudek egoistycznych. W niektórych przypadkach, szczególnie wtedy, gdy jednostka czy jednostki próbujące zmodyfikować porządek zastany w jakiejś dziedzinie napotykają silny opór, przekraczający znacznie ich odporność na konformizujące wpływy, motywacja prospołeczna może ulec wygaszeniu lub przekształceniu w patologiczną formę społecznego czy psychicznego nieprzystosowania.

4. Dlatego za czwartą, bardzo ważną wspólną cechą pozytywnych zachowań dewiacyjnych, która konstytuuje ponadto te zachowania jako dewiację społeczną, należy uznać skutki społeczne wywoływane przez zachowania i postawy tego typu. We wszystkich przypadkach, które chcielibyśmy traktować jako dewiację pozytywną, następuje swego rodzaju obiektywnie pozytywna dezorganizacja społeczna. Skala i przejawy tej dezorganizacji zależą oczywiście od typu i intensywności zachowań dewiacyjnych. Może ona przybierać zarówno formę rewolucji technicznej, naukowej, społecznej, artystycznej czy obyczajowej, jak i formę zwykłego dysonansu poznawczego u osób „kibicujących”, np. bohaterskiemu ratownikowi, aktywnemu pracownikowi czy działaczowi, wybitnemu twórcy czy honorowemu dawcy krwi. Istotne dla

pozytywnej oceny takiej dezorganizacji (i powodujących je zachowań dewiacyjnych) jest to by była ona zamierzona (mniej lub bardziej świadomie) przez dewianta, jako środek twórczej reorganizacji jakiegoś porządku społecznego.

Wydaje się, że wymienione cechy analizowanych zachowań należy traktować łącznie, jako warunek niezbędny uznania jakiegoś zachowania za pozytywną dewiację społeczną.

Konwencja pojęciowa, nawet najbardziej przekonująca logicznie nie jest oczywiście w stanie przekształcić rzeczywistości, do której się odnosi. Cechą rzeczywistości, do której próbujemy odnieść pojęcie dewiacji pozytywnej, jest, jak się wydaje to, że zarówno w społeczeństwie, jak i wśród polskich badaczy przeważa skłonność do dychotomicznego postrzegania i kwalifikowania zachowań jako zgodnych bądź niezgodnych z normą czy oczekiwaniami społecznymi. Nie sposób zaprzeczyć (o czym zresztą była mowa wyżej), że te ostatnie, nawet wtedy, gdy oparte są na prospołecznej czy altruistycznej motywacji i prowadzą, w efekcie, do pozytywnie ocenianych przez otoczenie skutków, spotykają się zazwyczaj pierwotnie z krytycyzmem bądź nawet wrogością i potępieniem otoczenia. Ogólne podobieństwo pierwotnej reakcji społecznej na wszelkie przejawy dewiacji nie powinno jednak upoważniać badaczy do wyłączenia z pola swych zainteresowań pewnych ich kategorii.

Bardzo małe zainteresowanie polskich badaczy postawami i zachowaniami, które proponujemy określać mianem pozytywnej dewiacji społecznej, jest dość niezrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że nauki społeczne, także polskie, dysponują interesującymi, teoretycznymi koncepcjami dewiacji pozytywnej.

Jedną z tych koncepcji to F. Znanieckiego teoria nadnormalności cywilizacyjnej, którą przyjąłem za punkt wyjścia podjętej wyżej próby zdefiniowania pozytywnej dewiacji społecznej (Znaniecki 1974). Koncepcja druga, stanowiąca swego rodzaju psychologiczny odpowiednik koncepcji F. Znanieckiego, to teoria tzw. pozytywnej dezintegracji osobowości, której autorem jest K. Dąbrowski (1967). Obaj autorzy szukali potwierdzenia swych teorii poprzez badanie wybitnych jednostek.

Do tego nurtu zainteresowań można zaliczyć także studia Czarnowskiego nad kultem bohaterów (Czarnowski 1956), studia Ossowskiej nad ethosem rycerskim (Ossowska 1973), rozważania Kłoskow-

skiej nad heroizmem jako personalnym symbolem wartości kulturowej (Kłoskowska 1971), próby socjologicznej analizy obrazu tzw. pozytywnego bohatera w prasie, literaturze czy filmie (Dzięciołowska 1972, Kostyrko 1970, Młynarz 1970, Tyszka 1966, Żygulski 1973); K. Kwaśniewskiego próbę scharakteryzowania społecznych mechanizmów kreacji bohaterów (K. Kwaśniewski 1977) oraz kilka empirycznych badań dotyczących altruizmu czy tzw. zachowań i postaw prospołecznych (Potocka-Hozer 1971, Kiciński 1978, Kwaśniewski 1980).

Dostrzegając ową wyraźną jednostronność zainteresowań badaczy problematyki dewiacji F. Znaniecki pisał: „Charakterystyczne jest, że tylko badanie społecznie podnormalnych kategorii zбочeńców nabrało charakteru naukowego w tym znaczeniu, że dążyło i dąży do opisów ogólnych klas oraz ustalenia praw przyczynowych. Kryminologia i psychopatologia wyodrębniły się jako osobne nauki o licznych adeptach i obfitej literaturze. Natomiast w badaniach nad zбочeńcami nadnormalnymi próby uogólnień są nieliczne i nieśmiałe. Różnica ta po części tłumaczy się tym, że badania zбочeńców podnormalnych wiązały się z dwiema dyscyplinami szeroko rozpowszechnionymi i mającymi wielki wpływ praktyczny, tj. prawoznawstwem i medycyną, które obie zawsze dążyły do uogólnień; tymczasem badanie zбочeńców nadnormalnych łączyło się z indywidualizującymi naukami historycznymi. Zdaje się jednak, że istnieje jeszcze inny powód tej różnicy. Mianowicie, wśród zбочeńców społecznie podnormalnych jednorodność zdaje się być faktycznie większa, indywidualne zróżnicowanie mniej wydatne niż u zбочeńców społecznie nadnormalnych” (Znaniecki 1974, s. 114).

Dodajmy, że innym czynnikiem, który sprzyja owej jednostronności zainteresowań dewiacją jest współczesna specjalizacja w naukach społecznych. Prekursorzy tego nurtu badań postrzegali ściśle teoretyczne związki pomiędzy dewiacją negatywną i pozytywną, czego najlepszym przykładem jest choćby Lombroso oraz Kretschmer, którzy zajmowali się w równym stopniu zbrodniarzami, co ludźmi genialnymi czy wybitnymi twórcami (Lombroso 1912, 1891, Kretschmer 1921, 1929). Do ich koncepcji nawiązują współcześnie zarówno kryminolodzy, jak i przedstawiciele psychologii twórczości czy innowacji, nie zdając sobie najczęściej sprawy z tego, że obiekty ich zainteresowań łączy wiele wspólnego. Nieuwzględnianie owego „pokrewieństwa” powoduje, że wielu teoriom dewiacji można postawić zarzut nieadekwatności

w tym sensie, że ich twierdzenia odnoszą się w istocie do znacznie szerszej klasy zjawisk, niż to wynika z ich treści.

„Niesymetryczność” zainteresowań badaczy obu typami dewiacji znajduje odbicie w strukturze organizacyjnej nauki. Do rzadkości należą placówki naukowe (w Polsce w ogóle nie ma takich placówek), których głównym przedmiotem zainteresowania byłyby badania nad twórczością, innowacją, altruizmem czy choćby nad pożądanymi formami postrzegania prawa. Stosunkowo liczne są natomiast rozmaite placówki kryminologiczne, psychiatryczne czy inne specjalistyczne ośrodki, badające takie formy patologii społecznej, jak alkoholizm czy narkomania. Jest to niewątpliwie pewną niekonsekwencją również w stosunku wobec założeń polityki społecznej, której deklarowanym celem nie jest przecież upowszechnienie dewiacji negatywnych, lecz postaw prospołecznych.

Nie istnieją żadne metodologiczne ograniczenia uzasadniające brak czy niedorozwój badań pozytywnej dewiacji społecznej. Status metodologiczny takich badań (nazwijmy je w skrócie wirtuologicznymi<sup>2</sup>) jest taki sam, jak wszelkich innych badań socjologicznych i psychologicznych. Ich przedmiot może być równie dobrze (lub równie źle) sprecyzowany, co przedmiot innych badań w naukach społecznych. Oczywiście, najsłabszym punktem metodologii takich badań (podobnie zresztą, jak badań kryminologicznych), jest konieczność przyjęcia jakiegoś systemu normatywnego, pełniącego funkcję kryterium określania danych postaw czy zachowań jako pozytywnej dewiacji społecznej. Zwróćmy jednak uwagę na to, że w przypadku określania pozytywnej dewiacji w stosunku do regulowanych prawnie standardów zachowania się, kryterium tym (analogicznie do procedury stwierdzania przestępczości) może być samo prawo. Np. dewiacją pozytywną w stosunku do norm prawnych chroniących taką wartość, jak życie ludzkie, będą wszelkie zachowania, których istotą jest wykraczające poza wymogi prawne (regulujące np. pracę ratownika) zaangażowanie w ochronę czy ratowanie czyjegoś życia. W przypadku pozytywnej dewiacji od wzorów zachowania opierających się na normach moralnych kryterium to stanowią występujące w danym systemie społecznym oczekiwania dotyczące tego, jak w danej sytuacji powinna zachować się dana jednostka.

---

<sup>2</sup>Termin zaproponowany przez Jacka Kurczewskiego.

Zależność przedmiotu badań od jakiegoś systemu normatywnego i systemu wartości nie dyskwalifikuje badań nad pozytywną dewiacją społeczną (jak i badań kryminologicznych), lecz uzależnia jedynie stan i rozwój tych badań od stanu i rozwoju takich dyscyplin, jak: socjologia prawa, socjologia moralności czy badania nad akceptowanym w społeczeństwie systemem wartości, których jednym z zadań jest właśnie „wyostrzenie” kryteriów pozwalających wyodrębnić do celów badawczych zachowania dewiacyjne w życiu społecznym.

Wspomniane kilkakrotnie analogie pomiędzy badaniami wirtuologicznymi i badaniami z dziedziny patologii społecznej można posunąć jeszcze dalej. Zwróćmy uwagę, że podobnie jak istnieje karny wymiar sprawiedliwości, istnieje również i działa wymiar sprawiedliwości gratyfikującej, operujący nagrodami. Tak jak istnieje bogata, urzędowa dokumentacja dotycząca osób uznanych za przestępców czy skazanych (na której bazuje przecież znaczna część badań kryminologicznych), tak samo istnieją rozmaite rejestry jednostek naznaczonych prawnie stygmatem dewiacji pozytywnej (np. w formie przyznania orderu za ofiarność i odwagę czy innych odznaczeń i wyróżnień oficjalnych). Podobnie jak to ma miejsce w wyniku wielu badań kryminologicznych, tak i w badaniach wirtuologicznych byłoby uzasadnione wprowadzenie zróżnicowania pozytywnej dewiacji na dewiację w sensie czysto prawnym oraz w sensie socjologicznym czy psychologicznym. Chodzi o to, że niektóre zachowania uznane oficjalnie za dewiację pozytywną okazałyby się prawdopodobnie, po zbadaniu ich motywacji i innych psychospołecznych „parametrów”, zachowaniami tylko pozornie czy przypadkowo dewiacyjnymi (tak, jak wiele osób uznanych za przestępców wskutek przypadkowego popełnienia czynu zakazanego przez prawo nie ma w rzeczywistości trwałych nastawień antyspołecznych czy antyprawnych). Dalsza analogia dotyczy problemu tzw. ciemnej liczby, która w badaniach wirtuologicznych jest równie trudna do sprecyzowania, jak w badaniach kryminologicznych.

Również badania postaw, opinii publicznej i reakcji społecznej wobec dewiacji oraz badania roli tych czynników w genезie dewiacji mogą i powinny uwzględniać problem dewiacji pozytywnej. Szczególnie badania procesu i skutków pozytywnego naznaczania społecznego wydają się interesujące i płodne teoretycznie. Pozwoliłyby m.in. naświetlić lepiej mechanizmy rządzące procesami zarówno degradacji, jak i awansu czy rehabilitacji społecznej, ujawnić, od jakich czynni-

ków instytucjonalnych, osobowościowych czy też podkulturowych zależy w społeczeństwie sukces lub porażka prospołecznie zorientowanych reformatorów, geniuszy, altruistów czy „zbuntowanych”. Warto zauważyć, że stygmatyzacja pozytywna może występować bądź jako pierwotna reakcja społeczna na zachowanie, bądź też jako typ reakcji wobec jednostki pojawiający się po uprzednim negatywnym jej naznaczeniu. Jakie właściwości sprawcy, jego czynu, sytuacji i otoczenia społecznego ewokują pozytywną stygmatyzację oraz decydują o przebiegu i skutkach tego procesu? W czym wyrażają się podobieństwa, a w czym odmienności stygmatyzacji negatywnej i pozytywnej? Te i inne pytania czekają ciągle na odpowiedź.

### Bibliografia

- Berger, Peter, Luckmann, Thomas, 1983, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: PiW.
- Becker, Howard S., 1963, *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*, New York: The Free Press.
- Chambliss, William, 1971, *Vice, Corruption, Bureaucracy and Power*. „Wisconsin Law” nr 4.
- Cohen, Stanley, Young, Jock (eds.) 1973, *The Manufacture of News. Deviance, Social Problems and the Mass-Media*. Sage Publications.
- Cygielska, Krystyna, 1976, *Przegląd teorii (w:) Podgórecki, Adam (red.) Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa: PWN.
- Czapów, Czesław, 1962, *Młodzież a przestępowo*, Warszawa: NK.
- Czarnowski, Stefan, 1956, *Dzieła, t. IV Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk — bohater narodowy Irlandii*, Warszawa: PWN.
- Dąbrowski, Kazimierz, 1967, *Personality Shaping Through Positive Disintegration*. Boston, Mass.: Little Brown.
- Downes David, Rock Paul, 1982, *Understanding Deviance*, Oxford: Clarendon Press.
- Dzięciołowska, S., 1972, *Nowy człowiek w świetle plebiscytów na młodzieżowego bohatera roku*, Polska 2000, s. 3.
- Goffmann, Edwin, 1963, *Stigma: Notes on the Management of Spoiled Identity*, Prentice-Hall.
- Kępiński, Antoni, 1974, *Melancholia*, Warszawa: PZWL.
- Kępiński, Antoni, 1979, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa: PZWL.
- Kiciński, Krzysztof, 1978, *Egoizm i problem zachowań prospołecznych*, Wyd. UW.

- Kłoskowska, Antonina, 1971, Heroizm i personalne symbole wartości kulturowych, (w:) *Filozofia i Pokój*.
- Kojder, Andrzej, 1980, Co to jest teoria naznaczania społecznego?, „*Studia Socjologiczne*” 1980 (Nr 3).
- Kostyrka, K., 1970, Problem bohatera pozytywnego, jego społecznej genezy i literackiej kreacji, „*Nurt*” nr 9.
- Kretschmer, Ernst, 1921, *Körperbau und Charakter. Untersuchungen zum Konstitutionsproblem und zur Lehre von den Temperamenten*. Berlin: Springer.
- Kretschmer, Ernst, 1929, *Der Geniale Menschen*. Berlin: Springer.
- Kwaśniewski, Krzysztof, 1977, *Społeczne rodowody bohaterów*, Warszawa: IW CRZZ.
- Lemert Edwin, M., 1951, *Social Pathology: A Systematic Approach to the Theory of Sociopathic Behaviour*, McGraw-Hill Book Co.
- Lombroso, Cesare, 1891, *Człowiek — zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudencji, i dyscypliny więziennej*, tłum. J. L. Popławskiego, t. I, II, III, Warszawa.
- Lombroso, Cesare, 1891, *The Man of Genius*, London: W. Scott.
- Łoś, Maria, 1976, *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji* (w:) Podgórecki, Adam (red.) *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa: PWN.
- Łoś, Maria, 1979, *Restrictive and Anarchic Deviance* (w:) A. Podgórecki, M. Łoś, *Multidimensional Sociology*, Routledge and Kegan Paul.
- Merton, Robert K., 1982, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, rozdz. VI: „Struktura społeczna i anomia” oraz rozdz. VII: „Teoria struktury społecznej i anomii. Kontynuacje”, Warszawa: PWN.
- Młynarz, K., 1970, *Typy bohaterów filmowych — ich społeczna geneza i ekranowa realizacja*, „*Nurt*” nr 10.
- Niklas, D., 1976, *Zależność i piętno w życiu osób niepełnosprawnych* (w:) „*Studia Socjologiczne*” nr 3.
- Ossowska, Maria, 1973, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa: PWN.
- Podgórecki, Adam, 1969, *Patologia życia społecznego*, Warszawa: PWN.
- Podgórecki, Adam, 1976, *Kontrola społeczna trzeciego stopnia* (w:) *Prace IPSiR UW t. 1*.
- Potocka-Hozer, Anna, 1971, *Wyznaczniki postawy altruistycznej*, Warszawa: PWN.
- Scheff, Thomas Jefferson, 1966, *Being Mentally Ill*, Aldine Publishing Company.
- Schur, Edwin M., 1971, *Labeling Deviant Behaviour*, Harper and Row.
- Sumner, Collin, 1994, *The Sociology of Deviance. An Obituary*. Buckingham: The Open University Press.
- Szerer, Mieczysław, 1964, *Społeczeństwo wobec przestępcy*, Warszawa: PWN.

- Taylor, Ian, Walton, Paul, Young, Jock, 1975, *Critical Criminology*, Routledge and Kegan Paul.
- Tyszka, Andrzej, 1966, Sportowcy jako bohaterowie współczesni, Analiza treści prasowych, „*Studia Socjologiczne*” Nr 2.
- Zawadzki, Bogdan, 1958, Wykłady z psychopatologii, Warszawa: Wyd. UW.
- Znaniński, Florian, 1974, Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości, rozdz. pt.: „Ludzie zboczeńcy”, Warszawa: PWN.
- Żygulski, Kazimierz, 1973, Bohater filmowy. Studium socjologiczne, Warszawa: WAIiF.